Nr. 100. We Lwowie Sroda dnia 2. Maja 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

„Czas odnowić prenumeratę miesięczną!"

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr. 50 ct.
Do końca Czerwca . . .	3 „ — „

na prowincji:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „
Do końca Czerwca rb. . .	4 „ — „

Począwszy od niedzieli d. 29. kwietnia. Administracja „Dziennika Polskiego" będzie wydawała nadzwyczajne dodatki z depeszami, o godzinie 12ej rano, ilekroć nadejdą depesze ważne, zasługujące na wcześniejsze rozpowszechnienie.

Od d. 10. maja rb będzie wydawana w Administracji „Dziennika Polskiego" bardzo szczegółowa mapa całego teatru wojny, po cenie 10 ct., dla abonentów naszego pisma. Prenumeratowie na prowincji otrzymywać będą mapę po tej samej cenie. Wraz z prenumeratą prosimy przysyłać na nią 10 ct.

Lwów 1. maja

※ Senzacyjna wiadomość o zamiarze formowania osobnego legjonu polskiego w Stambule, którą podaliśmy w dzisiejszym dodatku porannym, a którą powtarzamy w telegramach, pochodzi ze źródła tak autentycznego, że nie może podlegać żadnemu wątpieniu. Poprzedzały ją pogłoski od kilku miesięcy, do których nie przywiązywaliśmy wielkiej wagi, albowiem wszystko, co się dotąd działo w Stambule, miało znamię prawdziwie orjentalnej flegmatyczności. Poczęta tedy przed kilku miesiącami myśl nie miała widoków rychłego urzeczywistnienia, zwłaszcza iż nie przedstawiała się nawet w tej formie, jaką obecnie nabiera. Mówiono ogólnie o projekcie formowania legjonu cudzoziemskiego, złożonego ze zbieraniny ochotników całego świata. Przeważnego kontyngensu mieli dostarczyć Węgrzy, którzy z Turcją oficjalną weszli w stosunki serdeczniejsze prędzej i radykalniej niż inne żywioły. O ile wiemy już przed 4ma tygodniami zaczęła się w Stambule organizacja tego cudzoziemskiego legjonu. Opisywano nam szczegóły nawet stroju legjonistów. Miał być podobny do czerkieskiego lub kozackiego. Napływający ochotnicy kręcili się po ulicach Stambułu jakto zwykle bywa — buńczuczno i ostentacyjnie. Rzecz osobliwsza, że pierwsi ochotnicy, których korespondent jednego z dzienników krajowych, ujrzał i miał sposobność zainterpelować, nie mogli się wywnętrzyć żadnym innym językiem, jak tylko — niemieckim.

Było to jednak wszystko jeszcze przed wybuchem wojny, i od tego czasu zapatrywanie Porty na możebność korzystania z ofiarujących się jej do pomocy sił obcych musiało doznać zmiany. Mnóstwo Anglików, Francuzów i Niemców zgłosiło się do służby tureckiej w szeregach armji regularnej. Rząd przyszedł do przekonania, że oficerowie i szeregowcy obcej narodowości, rozmieszczenie po pułkach tureckich nie przyniosą wielkiego pożytku, albowiem język i obyczaj będzie ich rozdzielał od reszty żołnierza — i okoliczność ta wpłynęła głównie na decyzję użycia sił obcych, zorganizowanych w osobnym korpusie.

Taką jest geneza korpusu cudzoziemskiego w Stambule. Porta czuła się tym bardziej do takiej formacji uprawnioną, ile że Moskwa podczas wojny serbskiej oficjalnie dostarczała ochotników przeciwko Turcji, a w ostatnich czasach pod zasłoną wkraczających do Rumunji wojsk carskich zaczęły się tworzyć legjony bulgarskie, złożone z poddanych tureckich; oprócz tego zaś z ochotników swojej ludności mahomedańskiej utworzył rząd moskiewski kilka pułków jazdy ze specjalną misją potykania się z Czerkiesami tureckimi.

Postanowienie sformowania legjonu polskiego, wyniknęło jak się zdaje z uwagi, że organizacja złożona z jednolitych żywiołów, ożywionych patrjotyzmem własnym, nastręczać będzie daleko więcej korzyści dla obrony Turcji, niż zastępcy, ożywione tylko podnietami kondotierskiemi.

Kładziemy nacisk na wyrazy: „dla obrony Turcji" — bo innego przeznaczenia dla legjonu polskiego, choćby nawet zaopatrzonego chorągwią polską nie widzimy. Dzieje wszystkich legjonów polskich na obcej ziemi formowanych, przekonują, że ojczyźnie własnej nie przyniosły żadnego pożytku, bo ulegając interesowi obcemu przynieść nie mogły. W większej niż gdzie- i kiedykolwiek tyczy się to legjonu polskiego w Turcji, która od czasu rozbioru Polski straciła zupełnie cechę zaborczości i zaczepności, z czego wynika, że organizacja pod jej egidą dziś tworzona, nie może posłużyć za ognisko krystalizacyjne dla sił narodowych polskich z celami oswobodzenia ojczyzny.

Celem jej jest tylko obrona Turcji tego jedynego państwa, które nigdy nie uznało rozbioru Polski. A znając dokładnie usposobienie i położenie kraju musimy wyraźnie oświadczyć, że rząd turecki przystępując do tego przedsięwzięcia może rachuby swoje wyłącznie tylko opierać na tych wojskowych polskich, którzy wolą swe ramię poświęcić obronie niepodległości konstytucyjnej Turcji, niż ginąć marnie, przymusowo i po sołdacku za cara despotę, wychodzącego na nowe podboje.

Dokumenta urzędowe angielskie w sprawie unitów.

Wniosek zrobiony w parlamencie przez p. Owen Lewis, przyjaciela Polski, miał dobry skutek; rząd angielski ogłosił depesze żądane w sprawie unitów, i okazał publicznie swą niechęć ku Moskwie, która uważa ten ważny krok za obrazę tem większą, że lord Derby interpelowany w Izbie lordów, dlaczego popełnił niedyskrecję obrażającą Moskwę? odpowiedział: że tak jak w sprawie Bułgarów depesze były ogłoszone, tak samo być mogą w sprawie unitów podlaskich. Porównanie to wywołało w organach moskiewskich jak najwyższe oburzenie. Doniosłość przeto tego czynu jest wielka i świadczy o użyteczności propagandy polskiej za granicą.

Ogłaszamy następne szczegóły nam udzielone, dotyczące tych ważnych dokumentów, które zasługują na przekład w języku polskim i francuskim. Tytuł pisma jest następny:

„Rossja N. 1. 1877." (Numer 2gi zapewne „się wkrótce okaże.) Korespondencja dotycząca „obchodzenia się z wyznawcami kościoła grecko „unickiego w Rossji, udzielona Izbie niższej z roz „kazu Jej królewskiej Mości, w skutek adresu „parlamentu z dnia 5. marca 1877 roku." Zawiera depesz 22 i stronnic 39 in foljo, pod następnemi tytułami:

Depesze bez nazwiska odnoszą się do ostatniego nazwiska.

N. 1. Mansfielda pułkownika, konsula jeneralnego w Warszawie, 21. września 1871 r. Polityka rządu rossyjskiego w obec unitów.

N. 2. 23. listopada 1872 r. Instrukcja przesłana do 10ciu naczelników gubernjalnych w Królestwie polskiem. Instrukcja komitetu w Siedlcach.

N. 3. 29. stycznia 1874 r. Rozruchy w powiatach zamieszkałych przez unitów w gubernjach Siedleckiej i Lubelskiej.

N. 4. 18 lutego. O dalszych gwałtownych środkach użytych przeciw unitom.

N. 5. 7. marca. Rzezie nie ustają. Wojsko głównie używane do repressji i zmuszenia. Rząd okazuje brak rozsądku (a want of judgement) w swem działaniu.

N. 6. A. lorda Loftusa. 18. marca. Pogląd historyczny na sprawę mieszkańców dyecezyj greko unickich. Artykuł urzędowy dziennika *Journal de St Petersbourg*. Rozmowa z p. Westmannem.

N. 7. Mansfielda. 12 czerwca. Nowe rozkazy z Petersburga co do małżeństw mieszanych obrzędu łacińskiego i unickiego. Dzieci z tych małżeństw uważane jako prawosławne.

Nr. 8. Lorda Loftusa, d. 21. lipca. Petycja unitów do cesarza. Zostali uwiadomieni, że prośby ich przyjęte być nie mogą. Artykuł *Journal de St. Petersbourg*.

Nr. 9. Mansfielda, 1. stycznia 1875 r. Tekst ukazu przenoszącego sprawy duchowne unitów do atrybucyj ministra spraw wewnętrznych. Położenie kwestii unitów.

Nr. 10. Lorda Loftusa, 27. stycznia. Powody tych niesnasek religijnych. Nawrócenie koło 50.000 unitów na prawosławie. Artykuł urzędowej Gazety.

Nr. 11. D. 28. stycznia. Prawowierny adres unitów chełmskich do cesarza. Wyjątek z *Jour. de St Petersbourg*.

Nr. 12. Mansfiela, 29. stycznia. Unitów 52.000 przeszłych na prawosławie, zapewne w skutek gwałtów.

Nr. 13. D. 10. lutego Rozdrażnienie unitów. Wojsko coraz liczniejsze. Korzyści zapewnione przechodzącym na prawosławie.

Nr. 14. Lorda Loftusa, 16. lutego. Sprzeczne zdania co do środków użytych w tem nawracaniu Artykuły dzienników *le Nord* i *le Monde* do porównania. (Tu się znajduje pismo hr. Władysława Platera, Villa Broelberg d. 5. lutego 1875 r.)

Nr. 15. D. 13. kwietnia. Przyjęcie przez cesarza deputacyj duchowieństwa z Chełmna, Lublina. Siedlec. Artykuł *Journal de St. Petersbourg*.

Nr. 16. Mansfiela, 24. kwietnia. Przeszło 250,000 nawróconych na prawosławie w gubernii Lubelskiej. Surowe środki przedsięwzięte w gubernii Lubelskiej

Nr. 17. Dnia 26. Maja. Spokojność prawie przywrócona. Niemal wszyscy unici przeszli na prawosławie.

Nr. 18. Dnia 1. stycznia 1876. Arcybiskup Demetrius z Chersonu ma zastąpić arcybiskupa Joannicjusza w Warszawie. Nawróceni na prawosławie protestują przeciw temu nawróceniu.

Nr. 19. Dnia 14. lutego. Wysłanie nowo nawróconych do gubernji Chersońskiej i umieszczenie ich we wsiach prawosławnych.

Nr. 20. Lorda Loftusa. 5 lipca. Prześladowanie unitów w Siedlcach i Lublinie. Raport wice-konsula Webster w Chersonie przesłany przez konsula jeneralnego w Odessie.

Nr. 21. Stanleja, konsula jeneralnego w Odessie, 24. czerwca, przesyłającego powyżej wzmiankowany raport Webster.

Nr. 22. Dnia 17. listopada. Zakaz wszelkiego rodzaju uczestnictwa religijnego księży łacińskiego obrządku co do unitów Depesza ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Toruń 28. kwietnia.

Z Warszawy nadchodzą tu najrozmaitsze wieści. Po większej części przywożą je kupcy, którzy ze względu na prowadzone interesa mają stosunki bliskie z dygnitarzami moskiewskimi. W Warszawie i na całym obszarze ziem polskich pod zaborem moskiewskim umysły i serca są silnie poruszone wypadkami na Wschodzie. Moskale znowu rozpuszczają pogłoski po kraju o konstytucji dla Kongresówki. Zapewniają także, iż car ma na dłuższy czas obecnie przybyć do Warszawy i że podczas jego pobytu w stolicy polskiej mają się zaprowadzać autonomiczne zmiany i reorganizacje. Jednem słowem zawsze piosnka jednakowa, ile razy kto na karku Moskalom siedzi. Z tego wszystkiego to tylko pewna, że nie znajdzie się dwudziestu Polaków pod moskiewskim zaborem, którzyby w szczerość moskiewskich intencyj wierzyli, choćby nawet Moskwa coś podobnego myślała.

Tymczasem, szczególniej w Warszawie, policja wznawia różne obostrzenia nie tylko z paszportami i meldunkami, lecz szpiegostwo trochę przedtem przycichłe, znowu nurtować poczyna. Odbyło się już nawet kilka nocnych rewizyj, między innemi w jednej z pierwszorzędnych cukierni, którą denuncjowano, że posiada dzienniki polskie z Galicji i z Poznańskiego i inne pisma cudzoziemskie niecenzuralne. Rewizja nic nie wskórała, bo nic nie znaleziono. Takaż sama rewizja odbyła się w jednym z kantorów bankierskich—czego szukano, niewiadomo... Moskale w Warszawie miotają obelgi i rozwścieczeni są na dawniejszego konsula angielskiego w Warszawie Mansfielda, który zdawał się, jak był w Warszawie, być wielkim przyjacielem Moskali, a szczególniej jego żona, kobieta ładna i lubiąca się bawić, używała wielkiej wziętości w sferach moskiewskich — tymczasem Mansfield okazał się człowiekiem uczciwym i wiernym swemu obowiązkowi — jak się teraz pokazuje, zdawał dokładne raporta rządowi angielskiemu o panującym ucisku w Polsce, które wraz z raportami innych konsulów angielskich i ambasadora w Petersburgu, stanowią dokumenta dla parlamentu angielskiego.

Z tego powodu dzisiejszy konsul angielski w Warszawie (Mansfield jest teraz w Bukareszcie) znajduje się w bardzo niemiłem położeniu. Na wszelkich urzędowych recepcjach, traktują go umyślnie lekceważąco Moskale, a przytem wystrzegają go się i są nadzwyczaj ostrożni.

W Poznańskiem i Prusach Zachodnich, a szczególniej też w Prusach Zachodnich, które znajdują się w ścisłych stosunkach handlowych i przemysłowych z Kongresówką — upadek rossyjskich papierów jest przyczyną ruiny nie tylko firm kupieckich, lecz i rodzin zwykłych. Ten upadek rubli spowodował podwyższenia cen w samej Kongresówce; tak np. chleb w Warszawie podskoczył z 22 groszy na 27 groszy, a dyrekcje kolei żelaznych podwyższyły opłatę od jazdy i od transportu towarów. Bankructwa też w Prusach mnożą się w sposób zastraszający, a każde z nich, oprócz właściciela firmy, rujnuje dużo osób często prywatnych w stosunkach pieniężnych z tą firmą znajdujących się. Co gorsza jeszcze, że bankructwa te bardzo często bywają fałszywe; bankrutujący ukrywa fundusze, likwidują mu zakład, kredytorowie odbierają 15 a najwyżej 25 procent, a sam właściciel schował pieniądze do kieszeni.

Dziś właśnie zbankrutował w Toruniu jeden z największych kupców, niejaki Kalk, jeżeli dobrze piszę nazwisko, bo dokładnie nie znam. Kupiec ten zbankrutował już w swojem życiu czwarty raz i po każdem bankructwie zawsze zdołał założyć nowy interes, jak tu nazywają — teraz jednakże zanim bankructwo zostało ogłoszone, wyjechał cichaczem. Wielu bardzo kupców zarwanych zostało, a także i miejscowe instytucje kredytowe. Powiadają jednak, że ten p. Kalk jest nieszczęśliwy bankrut i oszustwa mu nie zarzucają.

Bukareszt 28. kwietnia.

(N. N.) Jesteśmy tutaj w pełnej wojnie, tylko okropności jej dotychczas nas nie dotknęły. Car w dniu 23 bm. zrobił ostatni przegląd wojsk w Ungheni po stronie moskiewskiej, a już 24go o godzinie 1ej z rana wojska jego przekroczyły granice Turcji (czytaj Rumunji bo to Prut) według słów jego — dla wywalczenia swobody chrześcian przygnębionych od wieków pod jarzmem tureckiem.

Przekroczenie granicy miało miejsce w trzech punktach, a mianowicie w Bertimar powiatu Cahul, Tabac powiatu Bolgrad i w Ungheni, stacji kolejowej granicznej z Besarabją. Do godziny 5ej z rana dnia 24go bm. już do 30 tysięcy Moskali było na ziemi rumuńskiej, o czem rząd rumuński dopiero około 10ej z rana się dowiedział, i to przez prefektów pogranicznych obwodów, co wyraża odezwa rady ministrów do ludności w dniu tym datowana.

Rząd moskiewski nie raczył więc w niczem uwzględnić autonomji Rumunji, która przez swoich ministrów u stóp jego się od kilku miesięcy czołgała. W chwili dopiero przejścia granicy główny dowódca W. książę Mikołaj wydał manifest do mieszkańców Rumunji, zaręczając im nienaruszalność ich praw i samorządu, w imię krwi moskiewskiej tylokrotnie już wylanej w obronie praw narodu rumuńskiego. Liczy on na przyjaźń i poparcie Rumunów jak w przeszłości, i zapewnia, że wojska jego działać będą po przyjacielsku względem mieszkańców, i najsroższa dyscyplina w armji zachowaną będzie, i że wszystkie potrzeby wojska tylko za gotówkę nabywanemi będą. Wstrzymuję się od powtórzenia wam dosłownie całego tego manifestu jakoteż i innego motywującego wojnę, bo już prawdopodobnie inną drogą on was już doszedł. Natomiast podaję wam w całości mowę tronową księcia Karola, którą otworzył on wczoraj sesją izb zebranych specjalnie w celu decyzji co do wypadków obecnych:

„Panowie senatorowie i posłowie!"

„Ważne wypadki przez jakie przechodzi kraj nasz, zmusiły mię do zwołania was na sesję nadzwyczajną"

„Wojna wybuchnęła: usiłowania nasze wobec wysokiej Porty i mocarstw gwarantujących, ażeby neutralność nasza, dla utrzymania której zrobiliśmy tyle poświęceń w ciągu roku ubiegłego, i która nam była przyznaną z prawa przez niektóre z mocarstw obcych; usiłowania nasze aby taż neutralność nasza uznaną była z prawa, pozostały bezskutecznemi; wysoka Porta odmówiła nam nawet prawa wprowadzenia tego żądania na konferencję konstantynopolską.

„W takiem położeniu, Rumunja pozostawiona bez poparcia innych, nie może liczyć jak na samą siebie.

„Wezwiimy zatem pomocy Boga ojców naszych, którzy w jakimkolwiek niebezpieczeństwie nie opuścił nas nigdy.

„Mając na widoku interesa narodu, powodując się tradycjami przodków naszych, polegać będziemy na patrjotyzmie wszystkich Rumunów, a zmuszeni uciekniemy się do ramienia synów kraju

„Panowie, ponieważ obecnie nie możemy korzystać z neutralności ziemi naszej, nieuznanej przez nikogo, obowiązkiem naszym jest, za jakąkolwiek cenę kosztem jakiejbądź ofiary, sprawić, by Rumunja nie stała się teatrem wojny, by miasta i wsie nasze, nie zamieniły się w popiół, by ludność nasza nie była zmasakrowaną, by mienia nasze, owoc trudów w przeciągu 20 lat pokoju, nie znicestwiały w pośród wojny, której aniśmy chcieli, ani wywołali z naszej winy.

Panowie senatorowie i panowie posłowie! Wejście wojsk cesarsko-rossyjskich jest wypadkiem europejskim, przeciwko któremu nie wiemy, czy mocarstwa gwarantujące protestować będą Do was należy, panowie, byście na mocy art. 123 konstytucji wskazali mi linję postępowania, której rząd mój trzymać się będzie.

Równocześnie z wejściem wojsk rossyjskich na nasze terytorjum, Naj. Pan cesarz Aleksander, jeden z mocarzy gwarantujących byt polityczny i prawa Rumunji, oświadczył nam, że nie jest jego zamiarem, że nie jest jego wolą naruszyć też prawa, dotknąć instytucje i rząd autonomiczny naszego kraju. Jako znak uznania naszej indywidualności politycznej i zapewnienie pokojowego funkcjonowania instytucyj naszych, Bukareszt, stolica Rumunji, nie będzie zajęty wojskami rossyjskiemi.

Dopóki panowie nie zadecydujecie, rząd mój zachowa wobec wojsk cesarskich postawę rezerwową, która jest jedynie dozwoloną władzy wykonawczej w państwie konstytucyjnem. Ta postawa jest wyrażoną decyzją rady ministrów, datowaną dnia 12. (24) kwietnia.

Ministerstwo moje przedstawi panom całą korespondencję dyplomatyczną z obcemi gabinetami, co do ostatnich wypadków.

Panowie senatorowie i panowie posłowie! Missja wasza w obecnej sesji nadzwyczajnej jest ograniczoną samemi bolesnemi okolicznościami, w pośród których znajduje się nasza ojczyzna!

Działalność wasza ma szczególniej się zająć obecnem położeniem politycznem i daniem rządowi memu środków potrzebnych do zniesienia ciężarów wojny, dla obrony praw i interesów Rumunji.

Tym sposobem, panowie, działalność wasza będąc skoncentrowana na jednej potrzebie dnia: *zbawienie kraju i jego instytucyj*, mam wszelką nadzieję wierzyć, że na tym gruncie zaikną wszelkie partje zawziętości i rozdziały wewnętrzne. Wezwanie do braterstwa byłoby z mojej strony zbytecznem. Jako synowie jednego kraju, nie możecie mieć panowie, mam to silne przekonanie, jak tylko jedną myśl, jedną wolę i jedyny cel: dobro naszej wspólnej matki, dobro Rumunji!

Co do mnie, panowie, bądźcie pewni, że spełnię mój obowiązek. Od dnia, gdym postawił nogę na tej ziemi, stałem się Rumunem. Od dnia gdym wstąpił na ten tron, wsławiony przez tylu wielkich i sławnych monarchów, ich myśl stała się wielkim celem panowania mego: *podniesienie Rumunji, wypełnienie jej misji u ujść Dunaju*, a przedewszystkiem utrzymanie praw jej ab antiquo, obrona całości jej granic A niech będzie przekonany kraj mój, że w wypełnieniu tego świętego obowiązku będę umiał na czele naszego młodego i walecznego wojska ponieść moją osobę w ofierze.

Niech Bóg zachowa Rumunję, niech Bóg wspiera wasze prace patryotyczne!"

Wyciągnijcie sobie z tego sens moralny, a co do mnie, przechodzę do faktów, których odszukać jest nawet trudno pomiędzy masą wieści tu obiegających.

Faktem jest, że Moskale zalali do dziś dnia całą Mołdawję jako też że od Braiły posunęli się już o dwie mile ku zachodowi. Jest ich tam do 100 tysięcy w tej chwili; marsze odbywają piechotą, a tylko materjał wojenny prowadzą koleją. Postępowanie względem mieszkańców jest przykładne, nadużyć dotychczas nie było. Głównie koncentrują się koło Barboszi, przy ujściu Seretu do Dunaju. Administracja rumuńska funkcjonuje dalej bez przeszkody. Wątpię aby armja moskiewska próbowała przejścia Dunaju naprzeciw Dobrudży, bo Dunaj wylany na mil kilka i prawie wszystkie wyspy pod wodą. Prawdopodobnie posuną się oni wkrótce koleją do Bukaresztu i Giurgiewa, jeżeli ich Turcy nie uprzedzą. Ci ostatni budują most naprzeciw Ruszczuku i już do pół Dunaju, tj. do wyspy w środku leżącej, wykończyli go. Oprócz tego Turcy zajęli wyspę naprzeciw Beketu, zabrali 5 statków rumuńskich, naładowanych zbożem.

Kalafat opuszczony przez Rumunów nie jest dotychczas zajęty przez Turków. — Wojska rumuńskie skoncentrowane w dwóch korpusach obok Bukaresztu i Krajovej, oczekują decyzji izb. — Decyzja ta może jeszcze dziś zapadnie, choć senat przeciwny zdaje się zamiarom rządu zwleka z sprawdzeniem wyborów. Cel rządu jest widoczny, i organa półurzędowe go wypowiadają otwarcie, a mianowicie wywalczenie niepodległości Rumunji pod szkrzydłem moskiewskiem.

Młodzież i wojsko są w tym duchu sfanatyzowane, choć ogół kraju wojnie nie sprzyja, z obawy klęsk, jakie niepowodzenie sprowadzić może. — Młodzież ucząca się, rwie się do tworzenia legjonów, które w nawiasie mówiąc, więcejby przeszkodziły jak pomogły; młodzież ta bowiem wielce zdemoralizowana i zniewieściała. Wszyscy z niecierpliwością oczekują decyzji Izby, choć ogólne przekonanie panuje to, że czy izbami czy bez izb, rząd jest zdecydowanym choćby kosztem zawieszenia konstytucji, oddać ster swej nawy w ręce północnego sąsiada.

Jakie tu jest nasze położenie, zrozumiecie łatwo, gdy wam powiem, że panika w krajowcach nawet jest ogólną; kto może, ucieka za granicę, a mieszkańcy nadbrzeżni Dunaju opuścili zupełnie swe siedziby. Na granicach Rumunów mężczyzn już nie wypuszczają, a konsulat austrjacki doradza wyjazd swym poddanym.

Niech się dzieje wola nieba, nie jedną już się biedę przeżyło, to i ta oczu nie wyje.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Oceniwszy postawę Prus jako wielce przyjazną dla Moskwy, *Gołos* tak dalej powiada: „W każdym razie postawa Prus względem teraźniejszej wojny nie pozostanie bez wpływu na postawę innych mocarstw. Dyplomaci austrjaccy rzecz jasna, że będą zmuszeni stosować swe postępowanie do postępowania w Berlinie. Dyplomaci austrjaccy pojmą, że wobec przychylności Niemiec dla Moskwy, byłoby rzeczą nietylko dla nich trudną, lecz nawet bardzo niebezpieczną okazywać niechęć lub nawet tylko podejrzliwość względem polityki naszej" Widać z tego, że Moskwa czuje się być zupełnie zabezpieczoną, że jej nikt, z wyjątkiem chyba Anglji, nie przeszkodzi w wojnie obecnej.

Pietierburskie Wiedomosti donoszą: „Do Kiszyniewa jak słychać przybędzie syn emira Buchary. Z Konstantynopola telegrafują nam, że bawiący tam obecnie starszy syn emira Buchary, Abdul Melik chan otrzymał od brata młodszego, pobierającego nauki w petersburskim korpusie paziów, telegram wzywający do przybycia do Petersburga. Abdul Melik-chan zdecydował się uczynić zadość propozycji brata i wkrótce wyjedzie do Rossji w towarzystwie siostrzeńca emira Kaszgaru, mającego pewne polecenie do rządu naszego. Obaj książęta azjatyccy przejeżdżają przez Kiszeniew, będą mieli zaszczyt złożyć winne uszanowanie Jego Wieliczestwu imperatorowi."

Prawitielstwiennyj Wiestnik załącza rozkaz dzienny księcia Mikołaja, wydany po odbytej w zeszłym miesiącu, inspekcji niektórych oddziałów armji przed wyruszeniem jej w pole. Według rozkazu, wszystkie części i komendy z wyjątkiem 2 i 3 dońskich kozackich bateryj artylerji konnej, mających złe konie, cała armja znajduje się w stanie świetnym. Szczególniejszą baczność podczas przechodu zwracał książę na części sanitarną i intendencką, i został jak najkompletniej zadowolony. Moskiewskie gazety cieszą się, że Moskwa nigdy nie miała tak pięknej armji, właśnie pod względem sanitarnym i intendenckim, zwykłą słabą stronę wojskowego zarządu. Po przeglądzie książę wydał rozporządzenie, aby każdy pułk piechoty prowadził z sobą dziennie 16 wołów, każdy bataljon strzelców 4, a każda baterja lub pomniejsze inne komendy po 2 tak, aby nigdy sołdatom nie zabrakło mięsa. Dowódcy upoważnieni są do zakupywania, czyli właściwiej do zabierania wołów, płacąc za nie tylko po 30 rubli od sztuki i to za najpiękniejszego.

Rząd zwraca nie mniej wielką baczność, aby nie zabrakło nigdy odzieży i bielizny wojsku i w tym celu oprócz zwykłych szwalni istniejących po sztabach i zakładach pułkowych, urządził po całym kraju szwalnie aresztanckie. Już 2 500 aresztantów zasadził do igły i szydła, polecając im sporządzenie w jak najkrótszym czasie odzieży i obuwia dla 182 000 ludzi. Za odzież kompletną za jednego żołnierza piechotnego, tj. mundur, spodnie, buty itd. rząd płaci aresztantom 1 rubel 60 kopiejek, tj. nieco więcej jak 2½ reńskich.

Według dziennika *France* ks. Gorczaków zważywszy, że manifest carski wywołał wielkie wrażenie w Europie, pomijając wzmiankę o praktycznym celu wojny z Turcją, pospieszył uzna-

lić rozmaitym gabinetom najuroczystsze zapewnienie rossyjskiej bezkorzystności. Zdaje się, że zapóźno zabrał się do tego. Do *Timesa* telegrafują z Wiednia, że solidarność mocarstw ustała, ponieważ rossyjski okólnik udzielony był gabinetom później, aniżeli nastąpiło przejście wojsk carskich przez Prut. To jest właśnie powód, że Niemcy i Austro-Węgry zdecydowały się znowu wysłać swych posłów do Konstantynopola. „Rossja, mówią w innem miejscu *Times*, wyłączyła się z europejskiego koncertu i wciąga na siebie i Europę straszne niebezpieczeństwa. Prowincje, które zamierza niby wyswobodzić, mogą się wkrótce widownią mordów, które przewyższą wszystkie czyny tureckiego fanatyzmu." Widocznie *Times* pod naciskiem opinji zmieniają ton.

Turcja. Co do propozycji medjacji, uczynionej przez Portę, to do *Köln. Ztg.* donoszą z Berlina, iż takowa znaną była gabinetom jeszcze na kilka dni przed ogłoszeniem rossyjskiego manifestu i przez niektóre gabinety przychylnie została przyjęta. Ale Rossja dowiedziawszy się o tem pospieszyła z wydaniem manifestu, ażeby faktem dokonanym uprzedzić urzędowe propozycje pośredniczenia. Nie mniej jednak, jak donosi *Indep. Belge*, rząd francuski i włoski na wezwanie Anglji oświadczyły gotowość utworzenia „ligi neutralnej" i weszły z tem w rokowania, kiedy i wśród jakich okoliczności interwencja ma być poczytaną za przydatną. Być może, iż to znajdzie się o tem wzmianka w żółtej księdze, którą ks. Decazes zamierza w tych dniach przedstawić izbom francuskim. *Journ. des Debats* jest zdania, że w razie rządów dyplomacja nie może nie uwzględnić powołania się Porty na art. VIII traktatu paryskiego. Traktat ten bowiem nie traci swego znaczenia wobec teraźniejszej wojny i państwa neutralne obowiązane są nie dopuszczać Rossji do bezwzględnego wyzyskiwania przyszłych swych zwycięstw.

Rumunja. Podaną wczoraj telegraficzną wiadomość o zawarciu konwencji między Rossją a Rumunją jesteśmy w stanie uzupełnić dziś, przytaczając motywa tego ważnego aktu i dodatkowe do niego artykuły. Konwencja ta datowana jest dnia 16. b. m., i dokumentalnie przekonywa, iż Rumunja sama zdegradowała się na stanowisko rossyjskiej gubernji. Przebieg tej sprawy jest następujący: Dnia 23. b. m. Kogolniczano zawiadomił izbę deputowanych o zawarciu z Rossją konwencji, na mocy której zapewnia się moskiewskiej armii wolne przejście przez Rumunję i traktowanie przyjacielskie. Car zobowiązuje się do szanowania praw i nietykalności Rumunji (które sam pierwszy fundamentalnie naruszył P. R.), zgodnie z traktatami. Książę Rumunii zobowiązuje się wyjednać ratyfikowanie tej konwencji przez izby. W przedstawianych jednocześnie motywach Kogolniczano wyjaśnia, że konwencja zmierza głównie do uwzględnienia integralności Rumunji zgodnie z traktatem paryskim (?). Nie wzywa się Rumunii ani do zmiany swych stosunków międzynarodowych, ani do współdziałania swą armją, która otrzymuje polecenie niczego nie stanowić, i granic kraju bronić, według możności (otworzywszy poprzednio te granice Moskalom! P. R.) Jedynym celem konwencji jest, by Rumunja zachowała to, co posiada. Zobaczmy teraz, co jej do posiadania pozostało. W pierwszym dodatkowym artykule do rossyjsko-rumuńskiej konwencji uregulowane jest wykonanie artykułu III, według którego Moskalom oddają się do rozporządzenia koleje żelazne, ruch na rzekach i drogach, używanie poczty i telegrafów, jako też korzystanie ze środków przez zaopatrzenia wojska. Dodani rossyjskim komendantom rumuńscy komisarze będą zaopatrzeni w wyjaśnienia co do ilości produktów, jakich dana okolica dla armii rossyjskiej dostarczyć może. Władze rumuńskie mają polecenie dopomagać Moskalom w urządzaniu obozów i biwaków, przesyłce transportów, materjałów i amunicji, w dostawach dla szpitalów i ambulansów. W przeprawie kolejami armja rossyjska traktowana będzie narówni z rumuńską.

Według drugiego dodatkowego artykułu, rumuński minister robót publicznych otrzymuje instrukcje co do pospiesznego wyprawienia transportów rossyjskich. Wojenne transporta rossyjskie, z wyjątkiem rumuńskiej poczty, uwzględniają się przed wszystkimi innymi. Ilość pociągów osobowych może być zmniejszoną, towarowe mogą być zupełnie wstrzymane. Prowadzenie transportów armji rossyjskiej obejmuje rossyjski naczelnik wojennych transportów, który za porozumieniem z rumuńskimi ministrami moskiewskimi[illegible]. Rosjanie dobudują niewykończone jeszcze linie kolejowe, do czego im udzielone będzie niezbędny teren.

Trzeci artykuł dodatkowy zapewnia urzędowym rosyjskim depeszom pierwszeństwo przed wszystkiemi prywatnemi. Z wyjątkiem Bukaresztu Rosjanie w tych swoich wszędzie mogą urządzać etapy. W braku rosyjskich szpitalów, chorzy Moskale przyjmowani będą do szpitalów rumuńskich za wynagrodzeniem. W razie potrzeby Rumunia dostarczy Rosjanom baraków, stajen i materjału do budowania mostów.

Wszystkie koszta rosyjskiego przemarszu zapłacone będą gotówką w ciągu dwóch miesięcy. Wszystkie potrzebne dla rossyjskiej armji artykuły sprowadzane będą bez cła. Władze rumuńskie dopomagać będą do łapania moskiewskich dezerterów.

„Takaż sama konwencja, dodaje Cogolniczano, nie mogła być zawarta z Portą, ponieważ ta przeniosła plac boju do Rumunji (?!). Zresztą Porta systematycznie opierała się uznaniu Rumunji i od wielu lat uregulowaniu kwestyj drugorzędnych."

Cóż zatem pozostało ks. Karolowi, gdy oddał w swojem państwie wszystkie koleje, drogi, rzeki, telegrafy pod zarząd Moskalów, gdy przyzwolił ściągać z kraju wszystko, czego armja moskiewska zapotrzebuje, gdy wszystkich swych urzędników podporządkował moskiewskim naczelnikom wojennym?... Tak nędznie dotąd żaden panujący nie poddał się pod swym zwierzchnictwem i ostatniego cienia swej samodzielności; a nawet książęta związku nadreńskiego nie pełzali tak w prochu przed Napoleonem jak teraz ks. Karol Hohenzollern przed carem. Na mocy tej konwencji, Rumunia całkiem jest na łasce carskiej. W motywach swych Cogolniczano skłamał najbezczelniej, oświadczywszy, że Turcy przenoszą plac boju do Rumunji. Do obecnej chwili nie masz ani jednego żołnierza na rumuńskiem terytorjum, podczas gdy Moskale mrowią się tam. Wiadomo dalej, że moskiewska izba rumuńska wzięła udział w komedji i zatwierdziła 79 głosami przeciw 25 potworną konwencję, która zasługuje na to, by w kronikach prawa międzynarodowego umieszczona została pod rubryką „niesłychane".

Gdy Porta 23. b. m. wezwała rumuński gabinet do porozumienia się w przedmiocie zagrażającej Rumunji rosyjskiej inwazji, Cogolniceanu odpowiedział, iż tylko parlament może o tem decydować, czy Rumunia może nadal zaniechać swej neutralności. Ale wtedy już rosyjsko-rumuńska konwencja była od sześciu dni podpisana... Z tego można wnioskować, jaką szachrajską grę prowadził z Portą gabinet ks. Karola.

Nie są to wszakże ostatnie akta obłudy. Na doniesienie *Polit. Corr.*, że rząd rumuński zamierza wnieść projekt do prawa o zawieszeniu konstytucji i udzielenia księciu władzy dyskrecjonalnej (nad czem? vide konwencja z Moskwą. P. R.) jeden z korespondentów robi uwagę, że do tego nowego rodzaju zamachu stanu — gdyż inaczej nie można nazwać zawieszenia konstytucji w drodze konstytucyjnej — Rosja rząd rumuński podmówiła.

Anglja. Do *Voss. Ztg.* donoszą z Londynu, że tam tworzy się „stronnictwo czynu," które niezależnie od stronnictw parlamentarnych postawiło sobie za zadanie p r z e c i w s t a w i ć w s z y s t k i e n a r o d o w e s i ł y w s z e l k i e m u r o z s z e r z e n i u s i ę R o s s j i. Stronnictwo to, z dniem każdym dochodzące do jaśniejszego przeświadczenia, żąda by Anglja czynnie wystąpiła jak tylko Moskale zrobią taką minę, że chcą przekroczyć Bałkan.

Francja. Odnośnie do oświadczenia hrabiego Moltke do *Nat. Ztg.* piszą z Metz o dyslokacji francuskich wojsk w pobliżu granicy, że wojska te znajdują się w Commercy, St. Mihiel, Nancy, Verdun, Pont à-Musson, Belfort, Epinal i Sedanie, razem 12 pułków kawalerji uformowanych według trybu wojennego z odpowiednią artylerją; oprócz tego liczna artylerja konna i forteczna wszystko w odległości jednego dnia drogi od granicy.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

A więc pierwsze strzały padły nad Dunajem! Przynajmniej dzienniki niemieckie podają telegram z Bukaresztu, według którego trzy tureckie monitory ukazały się przed Brailą i kilka kul z Moskalami wymieniały. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Zresztą pewnem jest, że wzdłuż Dunaju w każdym razie panuje cisza przed burzą; po obu stronach nieprzerwanie poruszają się wojska. Większa część tureckiej armji, która stała pod Widdyniem, porusza się ku Wschodowi dla wzmocnienia centrum tureckiego między Silistrją a Ruszczukiem. Zajęcia Giurgiewa przez Moskalów zaprzeczają z Konstantynopola. Turcy ze swojej strony nigdzie przez Dunaj nie przeprawili się. Naturalne wyjaśnienie tego niepojętego wahania się być może, iż znajduje się w depeszy otrzymanej przez *Times* z Bukaresztu. Brzmi ona lakonicznie: „Wody na Dunaju tak straszliwie wezbrały, iż rzucenie mostu poniżej Widdynia jest na razie całkiem niemożebne." Jeżeli Turcy dla tego tylko zaniechali zajęcia Kalafatu, Giurgiewa i Oltenicy, to w każdym razie mogą być uniewinnieni. Ale i Moskale również natrafią na przeszkodę, gdyby próbowali przeprawić się przez Dunaj.

Według telegramu *N. fr. Presse* prefekt Braily nakazał 27. b. m. usunięcie w głąb kraju wszelkich prywatnych ruchomości, na co konsul moskiewski wyznaczył termin trzydniowy. Port jest zamknięty. Torpedy nie dopuszczają do niego dostępu. Oczekują napadu Turków. Poniżej miasta skoncentrowało się 15.000 Moskalów. Na kolei Unghenyi-Jassy-Paszkany powódź nie dozwala Moskalom ruszać się naprzód.

Angielski korespondent znajdujący się przy wojskach tureckich w Dobrudży, w następujący sposób donosi z Tulczy (forteczka turecka na prawym brzegu Dunaju, naprzeciw Izmailu leżącego na lewym) pod dniem 25. z. m. do *Daily Telegraph* o wkroczeniu Moskali do Multan: „Wczoraj zrana, prawie o świcie gruchnęła wieść na przeciwnym brzegu: Moskale idą! Byli to kozacy z Bolgradu; cicho szedł hufiec za hufcem. Wieść o nadciąganiu Moskali wywarła przestrach i wielkie wrażenie na całą ludność między Galaczem i Brailą. Wielu pospiesznie poczęło się wynosić dla bezpieczeństwa na brzeg turecki z całym dostatkiem, nie chcąc być na łasce Moskwy. Około południa przednia straż kozacka składająca się z kilku sotni, zajęła Galacz. Kozacy stępo przeciągnęli przez miasto — gdzie jak się zdaje, dobrze przyjęci zostali — i ruszyli dalej ku Braile. Wkrótce za kozakami nadciągnęły gęste zastępy regularnej jazdy. Jazda ciągnęła jakby już w obec nieprzyjaciela, przetrząsając każdą miejscowość, rzuciwszy przed siebie, i na kilka mil (angielskich) na boki tłumy eklererów. Przednia ta straż wyglądała dobrze; powiadają, że chwalono również jej postępowanie z mieszkańcami kraju. Konie i rynsztunek były dobre; karność także. Mundur ich podobny do munduru Czerkiesów tureckich. Z nastąpieniem nocy kozacy, po zajęciu Janki (stacja kolei żelaznej z Galaczu do Bukaresztu), posunęli ku Brailowi i stanęli naprzeciw Maczynu. Szpiedzy nasi donieśli o posuwaniu się za jazdą także znacznych bardzo mas piechoty i artylerji. O ile sądzić można około północy (z d. 24. na 25.) było już w pobliżu Braily do 60.000 Moskwy. Przez cały ten czas Turcy stali spokojnie w swych stanowiskach, dając czas, aby się wyjaśniły zamiary przeciwnika. Turcy doskonale są powiadomieni przez licznych szpiegów o ruchach moskiewskich, własne swe plany starannie ukrywając."

Potwierdza się więc ponownie, nie wiemy już poraz który, o przekroczeniu granicy przez Moskwę przynajmniej na dwadzieścia cztery godzin przed wypowiedzeniem wojny! Jest to wbrew prawom narodów i przyjętym zwyczajom wojennym — ale korzystnem i prawdziwie po moskiewsku. Co do planu ich, ten jest widocznym i odpowiada wymaganiom sztuki. Moskwie chodziło i powinno było chodzić przedewszystkiem o jak najprędsze schwycenie i silne obsadzenie Gałaczu i tuż leżącego mostu pod Barboszi przez Seret, raz dlatego, że Gałacz jest węzłem kolei żelaznej, a powtóre, aby około i poza Gałaczem, jak około osi, mógł się odbyć bezpiecznie, prawem skrzydłem naprzód, pochód głównych sił armji dla zalania Wałachji. Dopiero będąc panem kolana, które tworzy pod Gałaczem Dunaj, do Czarnowody na południe a Suliny na wschód, Moskwa może operować bezpiecznie nad Dunajem wołoskim. Do Dobruczy Moskwa nie pójdzie; nie ma co tam robić w tym wązkim, błotnistym pasie, między morzem a Dunajem, łatwym do zamknięcia przez Turków a bardzo niezdrowym. Główne siły przejdą Dunaj zapewne, w okolicach Turtukaja, pomiędzy Ruszczukiem a Sylistrją. Nie wyklucza to wszakże możności, że dla oszukania Turków będą udawać przeprawę i w innych punktach i rzeczywiście mogą się przeprawić, bo czem więcej rzucą mostów przez Dunaj, tem dla nich lepiej.

Azjatycki teatr wojny.

(Dokończenie.)

Kluczem do wszystkich tych szczęść i powodzeń jest płaskowzgórze Armenii, a kluczem tego płaskowzgórza jest Kars.

Kto panem Karsu, jedynej tam zawady, ten panem płaskowzgórza, z którego boków tryska z jednej strony Tygr z Eufratem ku zatoce perskiej morza Indyjskiego, z drugiej na północ ku morzu Czarnemu, Czorok, (Acampis starożytnych) z trzeciej Arakses ku morzu Kaspijskiemu. Na wszystkie strony droga odkryta!

Dlatego to warto bliżej się Karsowi przypatrzyć. Pomimo że nie zdoła on powstrzymać wylewu Moskwy w głąb kraju Małej Azji, zawsze należy się spodziewać ciekawych zajść pod murami jego. Zły stan dróg, zaraza, fanatyzm i Kars, to jedyni, jak dzisiaj sprzymierzeńcy i nadzieje w tamtych stronach Turków.

Przystępujemy więc do opisu. W przeszłej wojnie wschodniej 1853 — 1855, rząd turecki ze swemi aljantami Anglją i Francją, całą baczność zwrócił był na fortece naddunajskie, mniej dbając na azjatycki teatr wojny, i ztąd poszło, że gdy Warna, Szumla, Sylistrja itd. pod kierunkiem oficerów pruskich zostały doskonale opatrzone, Kars był całkiem zaniedbany tak, że gdyby nie bezczynność jen. Murawiewa, który zwycięzywszy pod Karadah w trzechdniowej bitwie 5. — 7. sierpnia 1854 roku Saryfa Mustafa paszę, stanął spokojnie przez czas dłuższy na drodze prowadzącej z Achałcyka do Karsu, ten ostatni mógł być wzięty przez lada podjazd śmiały, w tak opłakanym stanie znajdowały się fortyfikacje jego. Moskale nie umieli wyzyskać zwycięztwa, i na szczęście angielski jenerał Williams, przy pomocy podpułkownika inżynierów Atwell Lake, miał dość czasu, by w kilka tygodni postawić Kars na poważnej stopie. Poprawił mury, w trafnie obranych punktach usypał i uzbroił kilka odpolowych szańców, i gdy nadciągnął nareszcie Murawiew, inny od Wieszatela, (dotąd żyje; wydał właśnie w przeszłym miesiącu opisanie swej kampanii, gdzie bardzo sympatycznie odzywa się o Abdul Kerimie), musiał aż pół roku szturmować, zanim doszedł z fortecą do końca. I to nie z bronią w ręku zdobył, ale głodem zmusił do poddania się. Według warunków kapitulacji Moskwa obowiązaną była po zawarciu pokoju oddać fortyfikacje Karsu w takim stanie, w jakim je znalazła, ale warunków nie dotrzymała. Opuszczając Kars, wysadziła w powietrze wbrew umowie zawartej, wszystkie szańce i reduty, nie tylko odpolowe, lecz i główny wał nawet i to tak zdradziecko, że bardzo dużo ludzi utraciło życie, nie będąc zawiadomieni, że wysadzenie w powietrze nastąpi, i że zatem należy się co najprędzej wynosić z pobliskich murom domów. Przez dwadzieścia lat potem leżał Kars w ruinach. Trzeba było wypadków pozaprzeszłorocznych w Hercogowinie, by obudzić baczność Turków i przerwać ich niedbalstwo. Dzięki staraniom seraskiera (ministra wojny), Hussein Awni paszy, zamordowanego po strąceniu z tronu Abdul Azisa, wzięto się rączo do naprawy twierdzy. Inżynierowie niemieccy Blum i Grünwald kierowali robotą. Dziś twierdza w doskonałym stanie. Orzech do zgryzienia prawie niepodobny; Moskale będą zmuszeni czekać aż głód załogę zmoże. Oto teraźniejszy stan i położenie Karsu.

Kars, stolica mutaszeryfliku (okręgu, powiatu) tegoż imienia, leży w wilajecie Erzerum (turecka Armenja), nad rzeką Karsczair, wpadającą do Araksu, szeroką na kroków 200, ze znacznym spadziem, a ztąd nader bystrą, oddalony od miasta Erzerum na północ-wschód o 24, a od moskiewskiej fortecy Aleksandropol (Humri, główna kwatera moskiewskiej armii kaukaskiej) mil 8. Kars liczy mieszkańców około 20.000, a stoi tam obecnie główną kwaterą jenerał dywizji Nazi pasza. Główny wał, w kształcie nieregularnego poligonu, jest podwójny, z 4 bastjonami, rowy napełnione wodą, stok (*glacis*) doskonały. Na północ-zachód od głównego wału, na gołem wzgórzu Ak Dagh, nadzwyczaj stromym i niedostępnym prawie wcale, wysokim na 80 metrów, panującem nad całą okolicą, zbudowanym został fort opolowy, Arkanieh przezwany; fort ten ma pięć frontów bastjonowych, służy za główny skład amunicji i żywności, a uzbrojenie jego następne: 18 dział nowej konstrukcji 23 centymetrowego wagomiaru, 12 dział 15 cent. kalib. i 68 dział dawnej konstrukcji, 12, 18 i 24 funtowego wagomiaru. W wschodniej i południowej stronie, na wzgórzach także dominujących nad całą okolicą, Kara Dagh i Top Dagh stoją dwa forty oddzielne: Inglis Tabia i Madszar Tabia nazwane (od nazwy Anglików i Węgrów, którzy przed dwudziestu trzema laty usypali byli w tych miejscach baterje). Trzy te forty zrobiły z Karsu fortecę pierwszorzędną, jakiejby nikt się i w Europie nie wstydził.

Pomimo tego jednak w marcu roku bieżącego wzmocniony został Kars jeszcze całym szeregiem redut, flankujących jedna drugą, pomiędzy powyższemi trzema głównemi fortami odpolowemi; 48 dział Kruppa, 57 dawnej konstrukcji i 11 bateryj polnych dział nowej konstrukcji, służy do obrony tych redut; rowy i chodniki kryte, prowadzące z jednej reduty do drugiej czynią dla Turków wielką wygodę; nie zaniedbano nadto, aby o ile można za pomocą sztucznych przeszkód utrudnić nieprzyjacielowi dostęp do tych wszystkich szańców, a oprócz tego wszystkiego główny wał Karsu ostrzeliwanym jest z boków przez dwie baterje wielkie o działach ciężkiego wagomiaru; z prawej strony, z baterji usypanej na porosłej lasem wyspie na rzece Karsczaj, z lewej strony, z baterji szańca przedmostowego Kupra Tabia. Wszystkiego w Karsie znajduje się 288 kasamat obronnych, 314 mieszkalnych i 275 na składy przeznaczonych, 289 dział fortecznych i 66 dział, czyli 11 baterji artylerji polowej.

Załogę składają brygady: Hassan, Hussein Sabri i Achmed pasza, składające się z 18 bataljonów piechoty (z [illegible] strzelców celnych, 13 nizamu i 3 redyfu), 6 szwadronów jazdy, wspomniane już 11 bateryj polowych czwartego anatolskiego pułku artylerji, 2 kompanje saperów, a oprócz tego stały obozem pod Anadoli Gumri 12 bataljonów redyfów pierwszej i drugiej klasy, i 3 baterje rezerwowe. Nakoniec należy dodać jeszcze 9 nowopowstałych bataljonów landwery, i formujące się 2 bataljony tak zwanej cesarskiej gwardji, co wszystko razem z powyższemi wzięte wyniesie 41 bataljonów piechoty, 6 szwadronów jazdy i 14 bateryj polowej artylerji (nie licząc fortecznej), czyli od 32 do 33 000 dobrego żołnierza; Czerkiesi powołani do formowania szwadronów lekkiej jazdy nie wchodzą tu.

Taka jest moc i załoga Karsu, owego klucza Małej Azji, pod murami którego wkrótce zagrzmią działa.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 30. kwietnia. Członkowie klubu postępowego utworzyli dzisiaj nowy klub postępowy, który program dawnego klubu postępowego zatrzymuje. Wystąpili bowiem nie w skutek zmiany swych przekonań politycznych, lecz z powodu nie zgadzania się z większością co do sposobu przeprowadzania programu. Program ich wypowiada, iż nowy klub dąży do ugody z Węgrami, ale aby Przedlitawii żadnych nowych ciężarów nie nakładano, sprawa kredytu nie była zachwiana, a niezałatwione w r. 1867 sporne kwestye były załatwione. Pisemne zawiadomienie o tem, przez nowy klub przesłane dawnemu, wywołało burzliwe rozprawy.

Dziś otwarto kongres katolików. Nadeszły liczne telegramy powitalne z Francji, Włoch, Anglii, Hiszpanii i Niemiec. Prezydentem wybrano hr. Egberta Belcredi, który cel tego kongresu określił, iż w tak stanowczych chwilach trzeba kwestje, katolickiego społeczeństwa dotyczące rozebrać, stanowisko wytknąć. Zakończył mowę okrzykiem: Stać przy cesarzu i państwie, a równie silnie gromadzić się około biskupów i papieża.

* Konferencje biskupów skończyły się — uchwalono tylko adres do papieża. Na odjezdnem wszyscy uczestnicy tego zboru byli zaproszeni na objad do cesarza.

* Węgierski minister Szell przybył znowu w niedzielę do Wiednia dla wspólnego przygotowania materjału, mającego być przedłożonym deputacji kwotowej.

* Tefik Bej poseł turecki przybyły tu z Petersburga, wyjedzie dopiero w sobotę do Stambułu.

Kronika.

Lwów d. 1. maja.

Od wydawnictwa. Zwracamy uwagę czytelników naszego pisma na ogłoszenie znajdujące się na czele dziennika, a tyczące się nadzwyczajnych dodatków. Dodatki będziemy wydawali tylko wtedy, gdy nadejdą ważne wiadomości, zasługujące na rozpowszechnienie przed wydaniem *Dziennika Polskiego*. W dniu, w którym wyjdzie dodatek, już o godzinie 10ej rano w oknie naszej administracji przy placu Halickim, będzie umieszczone odnośne ogłoszenie. Takie same ogłoszenia będą się znajdowały w handlach żelaznych pp. Halskiego i Bratkowskiego, w księgarniach pp. Richtera i Bełzy i w handlu płócien p. Krokowskiego. W niedziele i święta, kiedy *Dziennik Polski* nie wychodzi, dodatek będzie wydawany regularnie o godzinie 12ej w południe. M a p a c a ł e g o t e a t r u w o j n y, tak europejskiego jak azjatyckiego, będzie wydawaną dla naszych prenumeratorów począwszy od dnia 7. b. m. Kwotę 10 centów za egzemplarz mapy można już teraz składać razem z przedpłatą.

Drugi i ostatni odczyt p. dra. Juljana Ochorowicza „O twórczości poetyckiej" odbędzie się jutro w środę d. 2. maja o godz. 7ej wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Biletów nabywać można w księgarni p. Wł. Bełzy przy placu Marjackim, a w dzień odczytu przy wstępie do sali.

Na wystawę obrazów Leopolskiego uczęszcza tylko wyborowa część publiczności, która umie odczuć prawdziwe piękno. Ogół jednak zimny i obojętny, aby obejrzeć tak znakomity utwór jak „Acernus", a przecież to dzieło, które można śmiało zaliczyć do najcelniejszych w malarstwie nowoczesnem. Niech to nie zniechęca p. Leopolskiego. Wiedeń, Monachjum, Paryż, Warszawa przyjmą inaczej i ocenią utwór jego.

Kapela muzyczna, którą Towarzystwo „Harmonji" utworzyło z dziatwy tutejszej przed 5 miesiącami, sprawiła wczoraj wieczorem publiczności prawdziwą niespodziankę. Trzeba sobie tylko wyobrazić tych kapelistów od 12—15 lat, z których nie jeden mało co większy od instrumentu, na którym gra. Najstarsi, to wyrostki do lat 18 lat. Popisy swe wykonali przed namiestnikiem, prezydentem miasta, dyrektorem „Harmonji" p. L. Markiem i prezesem Towarz. p. Richtmanem. Zebrana wszędzie nader licznie publiczność nie szczędziła oklasków i oznak zadowolenia. Ochotnicza straż ogniowa tworzyła z latarniami eskortę ochronną od natłoku, w czem i publiczność sama pomagała, tworząc łańcuch bezpieczeństwa. — Jeżeli zważymy, że kapela ta zrekrutowana z dziatwy, która po większej części wiodła żywot na lwowskim bruku bez jutra, to po 5-miesięcznej nauce nie tylko pod względem gry, ale i moralnego kierunku szanowna dyrekcja wywiązała się zaszczytnie z zadania, bo złożyła niczem niezbity dowód, że zasoby nasze wrodzonych zdolności w każdym kierunku są jakby najbogatsze kopalnie złota, byle tylko chcieć je wydobyć, ale pracując szczerze i sumiennie. — Sympatyczne przyjęcie publiczności niechaj będzie zachętą dla naszej młodej kapeli do dalszego kształcenia się w muzyce i obyczajach. — Dyrekcja i protektorowie znajdą nagrodę we własnem przekonaniu, że uratowali z niebezpieczeństwa moralnego, chociaż cząstkę naszego społeczeństwa. — Podczas serenady przed gmachem namiestniczym hr. Potocki z rodziną znajdował się na balkonie, a po skończonej produkcji zaprosił kapelmistrza Szürera do siebie i podziękował mu, wypytując o szczegóły. Kapelistom rozdano piwo. — Pan Richtman, prezes Towarz. „Harmonji" ofiarował 20 gld. na kolację dla kapelistów.

Formalna kolonja rumuńska utworzyła się teraz we Lwowie. Każdym pociągiem kolejowym przybywają rodziny bojarów z Multan i Wołoszczyzny, uciekające przed uprzejmością moskiewską. Hotele ożywione, a wiele rodzin szuka stałych pomieszkań.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało praktykanta konceptowego Antoniego Żukowskiego, koncypistą dla stałych podatków.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Kabarowcach Pawła Litwina; tymcz. naucz. szkoły etat. w Rzepniowie Joachima Kryta; tymcz. naucz. szkoły etat. w Rozważu Juljana Stachurskiego; tymcz. naucz. szkoły etat. w Złotnikach Jana Grzyckiego i prowizorycznego nauczyciela kierującego szkoły etatowej w Zatorze Szymona Zaczka. Cesarz nadał radcy rachunkowemu przy galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej, Adolfowi Schmidtowi, przeniesionemu na własną prożbę w stan stałego spoczynku, w uznaniu wieloletniej, wiernej i skutecznej służby tytuł starszego radcy rachunkowego, z uwolnieniem od taksy.

Awans majowy w armji wspólnej. (Ciąg dalszy.) Majorami mianowani kapitanowie 1ej klasy: Adolf Latterer Lintenburg z 15go pułku piech. w 43 pułku piech., Raimund Poglies z 10go w 5 pułku piech., Alojzy Thiele z 59go w 57 pułku piech. Oskar Chmela w 13 pułku piech., Józef Jorkasch Koch z 13go w 41 pułku piech., Ferd. Zuber w 9 pułku piech., Adolf Bradka z 28go w 80 pułku piech. Leop. Schwab z 45go w 20 pułku piech., Leop. Rübsamen Kronwiesen z 77go w 24 pułku piech., Fr. Suk z 57go w 78 pułku piech., Wład. Schnayder z 15go w 41 pułku piech., Robert Janota w 56 pułku piech. i Wawrz. Drechsler z 58go w 66 pułku piech. Dalej mianowani majorami: kapitan 1 klasy 9go pułku artylerji Jan Schwalb i kapitan 1 klasy Gabryel Rodic nadliczbowy w 15 pułku piech. i prowizorycznie sprawujący obowiązki majora placu przy twierdzy Piotrowaradynu, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku. (C. d. n.)

Dorożki we Lwowie. Do najprzykrzejszych plag, trapiących spokojnych mieszkańców Lwowa, należą bezsprzecznie jednokonne dorożki, nazywane w żargonie ulicznym „einszpenerami." Gdyby sobie kto zadał pracę oglądnąć każdą z tych dorożek, przekonałby się, że na sto znajduje się zaledwie pięć takich, w których wygodnie i bezpiecznie można jeździć. Jedne mają połamane rysory, które woźnica sznurami powiązał, przy drugich koła tak trą o skrzydła, że jadący przechodzi męki piekielne, słysząc bezustanny pisk i zgrzyt po obu stronach; inne znowu tak są zbudowane, że ani sposób dostać się do środka, a największa ich liczba zamiast koni ma jakieś stworzenia nieszczęśliwe, które ledwie łażą, lub tak chodzą, jak im się podoba. Czasby był najwyższy, aby policja poddała raz dorożki ściślej rewizji.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Traviata," opera w 4 aktach Verdi'ego.

Stan powietrza. Dziś 1. maja + 9° R. Powietrze łagodne, niebo zachmurzone. Od wczoraj pada w przerwach ciepły deszcz majowy.

Kronika starostw. Kosów. W nocy 13go kwietnia wykonanano napad rozbójniczy w Pistyniu na domu bogatego izraelity Srula Trutynera; napad został udaremniony, 5 sprawców ujęto a dwaj umknęli. — Tłumacz. Dnia 12 kwietnia utonął przeprawiając się przez Dniestr na czółnie 16letni chłopiec Wasyl Tupyczko z Dołhego. — Kamionka. W nocy 19. kwietnia Wojciech Wilgurski z Dohotworca popełnił rabunek na swoim towarzyszu Janie Rilingu, z którym powracał z Wilkowa; zbrodniarz uderzył Rilinga kijem w głowę i zabrał nieszczęśliwemu 64 gald.; zbrodniarza aresztowano. — Limanowa. — Dnia 21 kwietnia Maciej Czech włościanin z Mszany utonął przeprawiając się z wozem i końmi przez rzekę pijany. Dnia 11 kwietnia znaleziono w Zagórowie w bagnie zwłoki chorego na umyśle włościanina Jakóba Tomaszka, który prawdopodobnie sam sobie śmierć zadał. — Zaleszczyki. Dnia 17 kwietnia znaleziono na brzegu Dniestru koło Dobrowlan zwłoki nowonarodzonego dziecka, wrzuconego prawdopodobnie jeszcze w marcu do rzeki; zarządzono śledztwo za matką. — Mielec. Dnia 15 kwietnia utonęła w Jaślanach w bagnie 8letnia córka gospodarza Wojciecha Rzeźnika. — Tarnopol. Dnia 10 kwietnia obwiesił się w Bucniowie włościanin Piotr Sydor; samobójca oddawał się pijaństwu i w tem szukać należy przyczyny samobójstwa. — Jaworów. Dnia 27. marca utonął w Krakowcu 3letni chłopiec Jan Fartuch, który przypadkiem wpadł do rzeki bawiąc się w ogrodzie. Mielec. Dnia 12 kwietnia włościanka Katarzyna Pisarczyk z Bonia powracając z targu Radomskiego do domu, umarła nagle w drodze.

(R) **Przemyśl** 29 kwietnia. Z powodu artykułu z Przemyśla umieszczonego w N. 90 *Gazety Narod.* przez korespondenta E. L. powstał tu wielki hałas i tartas między „moscovitisch-deutsche Nationalität." Jad tchnący dziegciem wybuchł na nieznanego korespondenta z ust sprzymierzonych, i zatruwa atmosferę wszystkich „öffentliche und geheime mistea zur Besprechung bierżywyjech perepadłosti dienende."

Pan Dietz widzi przez ten artykuł znieważonym van Bethovena; Moskale galicyjscy oburzają się, jak śmie żądać ktoś od p. Dietza, aby się ten zajmował polską muzyką; Niemcy dziwią się, że korespondent odważa się twierdzić, że i Polacy mogą mieć mistrzów na polu muzyki godnych, aby się nimi p. Dietz i wydział towarzystwa muzycznego zajmował, dość, klekot wielki w spokojnym ongi naszem mieście; a przez co? przez to, że korespondent E. L. nadmienił w publicznem piśmie, w słowach poważnych, że byłoby na miejscu uczcić najpierw pamięć naszych zmarłych wielkich ludzi, a następnie czcić obcych; że należałoby się, aby p. Dietz zajął się także polską muzyką, którą on z rozmysłem lekceważy.

Gdy wielostronne w tej myśli p. Dietza robione przedstawienia nie odniosły skutku, p. Dietz zabronił i niedopuścił, aby pan Sł. na wieczorku muzycznym wydeklamował poemat „Reduta Ordona„; gdyp. Dietz nie dopuścił, aby pan D. odegrał na wieczorku warjacje na temat „Z dymem pożarów" utwór na fortepian znakomitego polskiego muzyka, dopiero wtenczas wystąpił korespondent E. L. — ja dziś zwracam uwagę p. Dietza i wydziału towarzystwa muzycznego w Przemyślu, że jakkolwiek p. Dietzowi i niektórej części składowej wydziału mogą być mowa i pieśni moskiewskie miłemi, dla nas większości mieszkańców Przemyśla są one nienawistnemi, i drażnią tylko i ranią uczucia nasze narodowe.

Dzięki niebu, jeszcze nie jesteśmy pod knutem, ażebyśmy obowiązkowo ucho nasze już dziś oswajać musieli z mową i pieśnią wrogów naszej kantowanej wiary i Ojczyzny!

P. Dietzowi przypominam, o czem widocznie zapomniał, że znajduje się na ziemi polskiej — niechże więc pamięta, że należy się szanować uczucia narodowe tego kraju i tych mieszkańców, w których i z których się żyje.

Wiedeń 30. kwiet. (Kronika wiedeńska.) Wczoraj przyjechał tu znowu kurjer moskiewski, rotmistrz Rodziwiczko i stanął w hotelu „Imperial." — Tewfik bej, poseł turecki, który przyjechał do Wie-

dnia z Petersburga, odjeżdża temi dniami do Stambułu, via Triest. — Arcyksiążę Józef przyjedzie dopiero przy końcu maja. Za poradą lekarzy zabawi on w Cannes do 25. maja.

W kołach kupieckich robi wielkie wrażenie samobójstwo handlarza zboża, Maxa Boschana. Wyszedłszy w niedzielę z domu, Boschan udał się na most Rudolfa i rzucił się do Dunaju. Kilku majtków widząc to odpięli jedną łódź i w mgnieniu oka byli na miejscu gdzie wpadł samobójca. Pomoc atoli była już spóźniona. Z wody wydobyto martwe zwłoki. Powodem samobójstwa były nieszczęśliwe interesa.

Malarz Dominik Schubfried zmarł tu przedwczoraj w 67 roku życia.

Wystawa kwiatów urządzona we Wiedniu wypadła bardzo dobrze. Cały dwór już ją odwidził. Widok zebranych kwiatów jest czarodziejski.

Wydział stowarzyszenia polsko akad. „Ognisko" w Wiedniu wzywa niniejszem tych panów, którzy zaciągnąwszy w latach ubiegłych dług z funduszu pożyczkowego tegoż stowarzyszenia, nietylko w oznaczonym terminie, lecz w ogóle aż do dnia dzisiejszego z niego się nie uiścili, by to w przeciągu dni 14tu uczynić zechcieli, w przeciwnym bowiem razie byłby wydział zmuszonym wymienić tych panów imiennie w dziennikach krajowych.

Paryż 28. kwiet. (**Drobiazgi paryskie**) Paryski sąd apelacyjny potwierdził wyrok policji poprawczej skazujący Pawła Cassagnaca na dwumiesięczne więzienie, z tą jednak ulgą, że w tych dwu miesiącach będzie się zarazem mieścić ośmiotygodniowe więzienie, na które sąd przysięgłych skazał słynnego publicystę. — W „Hotel Drouot" rozpoczęto w poniedziałek licytację nader bogatej galerji obrazów po zmarłym niedawno bankierze Oppenheim. W jednym dniu sprzedano dzieł sztuki za 585.695 franków. Za Meissoniera „Portret sierżanta" zapłacono 100.000 franków; drugi obraz tegoż malarza „Niewinność i przebiegłość" zapłacono 88.100 fr.; Delacroix „Ohaj Foscari" poszły za 75.500 fr. itd. Widać, że jeżeli gdzie, to jeszcze we Francji najwięcej znajduje się gotówki!

(b) **Nagłe ociemnienie w szkole.** W Aspach, w Wyższej Austrji, dnia 23. kwietnia o godzinie pół do jedenastej podczas wypracowania zadania ociemniała nagle w szkole dwunastoletnia dziewczyna. Nieszczęśliwe dziecię nie czuło przytem żadnego bolu ani osłabienia, chwytała tylko swą sąsiadkę za rękę wołając: ja nic nie widzę. Przeniesiono natychmiast ociemniałą do pomieszkania nauczyciela i zawołano lekarza, który jednak dotychczas nic poradzić nie mógł.

(b) **Śmierć bez pomocy.** Z Konstantynopola piszą: Mieszkańcy słynnego klasztoru św. Jerzego na Prinkipo, czarującej wyspie na morzu Marmora, postradali w tych dniach życie w nader smutny sposób. Zakrystjan klasztoru zachorował na cholerę, służba uciekła, a obaj starzy księża znajdujący się na miejscu, musieli pielęgnować chorego, a gdy umarł, pogrzebać trupa. Obaj zarazili się od chorego i nie mając sił, aby zawezwać lekarskiej pomocy, pomarli. O ostatnich ich chwilach nic nie wiedzieć, nie można było skonstatować, czy zmarli na cholerę, czy też śmiercią głodową. Dopiero w kilka dni turyści odkryli trupy, nie pogrzebano ich jednak zaraz, nikt bowiem nie miał odwagi wziąć się do tego. Opuszczony klasztor obrabili złodzieje do szczętu.

Dobra odpowiedź. Warszawski *Kurjer Poranny* opowiada wcale [illegible] anegdotę: W pierwszych czasach wprowadzenia konwencji pocztowej pewien praktykant handlowy otrzymał od swego ojca list ze zwykłą swoją pensyją. Nalepione jednak marki pocztowe niedostatecznie pokrywały przynależne porto, i dla tego urząd pocztowy chcąc umotywować dopłatę, położył na liście napis: „nie wystarcza!"

Na drugi dzień pocztamt otrzymał list następującej treści:

„Mam honor upraszać szanowny pocztamt, ażeby się do moich prywatnych interesów nie mieszał. Jeżeli by mi nawet nie wystarczała przysłana pensja, to w każdym razie szanowny pocztamt nie ma obowiązku płacić moich długów, a zatem wszelkie uwagi są zbyteczne! Z uszanowaniem T."

Dział literacko-artystyczny.

(bc) (*W drugiem pokoleniu, dramat społeczny w 3 aktach a 5 odsłonach, przez Palmyrona, przedstawiony na lwowskiej scenie 27. bm.*)

Nie trzeba być obdarzonym wielkim zmysłem spostrzegawczym, by zauważyć, że w towarzystwie żydowskiem odbywa się ciągły ferment społeczny. Partja starowierców pokonana już prawie zupełnie ogranicza się obecnie tylko na niemym proteście przeciw nowemu kierunkowi, któremu hołdują żydzi „w drugiem pokoleniu", żydzi emancypowani od dawnych przesądów, nie mniej jednak żydzi pod względem wszystkich cech ich charakteru narodowego. Ale i w tem „drugiem pokoleniu" ileż najróżnorodniejszych odcieni, ileż odmiennych cech na poły poważnych, na poły komicznych, jak w ogóle w społeczeństwie, które się jeszcze nie ustaliło, ale dopiero się tworzy. Niepomiarkowana żądza złota rządzącego światem obok parwenjuszowskiej rozrzutności i chęci błyszczenia, powierzchowna ogłada i wykształcenie, połączone z pewnością siebie przechodzącą w nieznośną arogancję, oto najwybitniejsze cechy tego nowego pokolenia żydów. Bez zaprzeczenia jest to tylko ujemna strona medalu, ale Bogiem a prawdą na dodatniej nie wiele uderzających rysów odnaleść można. Nie dziw też, że społeczeństwo żydowskie nasuwa się każdemu prawie dramaturgowi jako wyborny temat do opracowania scenicznego, charaktery same prawie występują z pod pióra, idzie tylko głównie o to, ażeby sztuce nadać jakąś myśl głębszą, aby postawić jakiś pozytywny kierunek, aby przedstawić widzowi wynik, jaki ferment odbywający się w społeczeństwie żydowskiem sprowadzić musi. O tej najważniejszej rzeczy zapomniał widocznie autor dramatu „W drugiem pokoleniu", kryjący się pod pseudonymem Palmyrona, albo też nie czuł się na siłach, aby tę zawiłą kwestję rozplątać. Dramat jego przedstawia nam całe żydowskie społeczeństwo tylko ze stron ujemnych, a z dramatu zupełnie nie widać, czy cechy te są tylko czasowe, czy też nigdy nie dadzą się wykorzenić. Brak więc dramatowi morału, brak myśli przewodniej. Wada taka w dramacie społecznym staje się kardynalną i nie zrównoważą jej nawet zalety w innym względzie, których rzeczywiście nie brak w dramacie Palmyrona. Charaktery są rzeczywiście wybornie uchwycone i przeprowadzone; kontrasty dobrze dobrane. Wszystkie osoby w tym dramacie żyją, poruszają się swobodnie i działają wedłg wszelkich prawideł logiki swego charakteru. Pesymizm zawsze musi prowadzić do przesady, to też i charaktery dramatu Palmyrona chorują czasem przelotnie na tę wadę, nigdy jednak autor nie posuwa się do karykatury. Intryga trochę naciągnięta i niejasna, prowadzona jednak wcale zręcznie mogłaby zaciekawić widza, gdyby nie ciężki, wlokący się żmudnie djalog, który najcierpliwszego nawet słuchacza znużyć w końcu musi. Częstokroć to, co jedna osoba mogłaby w kilku słowach wypowiedzieć, wyraża autor djalogiem trwającym kilka minut. Każdy przyzna, że to nie może przyczyniać się do uczynienia sztuki zajmującą. Mimo tych licznych wad, które nie mogą zapewnić sztuce powodzenia, przyznać musimy, że nieznajomy autor posiada prawdziwy talent dramatyczny, jakiego szczególnie u nas wcale teraz nie łatwo znaleść. Przedstawienie poszło w ogóle bardzo gładko, dzięki pełnej przejęcia się grze pp. Ładnowskiego i Fiszera i pani Nowakowskiej.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30go kwietnia 1877 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa krakowskiego. (XXXVIII. losowanie.)

Na 50 złr. z kuponami: nr. 44 155;

na 100 złr. z kuponami: nr. 59 274 524 529 565 617 716 812 967 1068 1195 1475 1579 1642 1801 1809 1825 1886 1975 1978 2016;

na 500 złr. z kuponami: nr. 154 211 244;

na 1000 złr. z kuponami: nr. 35 223 294 480 551 855 1042 1053 1148 1278 1318 1371 1383;

na 5000 złr. z kuponami: nr. 49;

na 10000 złr. z kuponami: nr. 16; i lit. A) nr. 107 na 24.160 złr. z częściową kwotą 2300 złr.

(D. c. n.)

Ubezpieczenie od gradobicia. Nadchodzi czas, w którym gospodarze wiejscy zwykli ubezpieczać zboże od gradobicia. Korzystając z tej pory, zgłaszają się różni obcy przedsiębiorcy akcyjni i poszukują w kraju naszym ajentów.

Wobec takiego faktu, wypada zwrócić uwagę gospodarzy naszych na obecny stan przeważnej części Towarzystw akcyjnych austrjackich, których stan finansowy z pewnością w skutku rozpoczęcia obecnej wojny nie polepszy się. W rzędzie Towarzystw akcyjnych ubezpieczeniami się zajmujących, mamy w ostatnich czasach kilka przykładów upadłości, co na wszelki przypadek powinno obudzać wielką ostrożność. Nie chodzi nam tu o reklamę dla krajowych Towarzystw, ale po prostu o pewność ubezpieczonych, których przy wypłacie wynagrodzenia najsmutniejsze mogłyby spotkać zawody.

Akcyjne Towarzystwa od czasu przesilenia r. 1873 nie mogą się pochlubić w Austrji zbyt pomyślnem powodzeniem, a w niektórych Towarzystwach akcyjnych, zajmujących się ubezpieczeniami, zważć jeszcze należy na fakt, że tylko te dają jakąkolwiek rękojmię, które posiadają wysoki, pełno wpłacony i dobrze ulokowany kapitał zakładowy. Otóż pod tym względem wszystkie niemal Towarzystwa zostawiają dużo do życzenia. Niektóre z założonych przed rokiem 1873 czując potrzebę wysokiego kapitału akcyjnego, podpisywały wprawdzie wysokie sumy, ale stosunki zaszłe po roku 1873, zmusiły je do znacznej redukcji.

Tak np. „Oesterreichische Hagel-Versicherungs-Gesellschaft" zamierzyła pracować 2-miljonowym kapitałem, coby ją postawiło w możności zadość uczynienia swym obowiązkom nawet w latach niepomyślnych, ale późniejsze stosunki zmusiły ją do redukowania kapitału za zezwoleniem ministerstwa do półtora miljona złr., co nie wystarcza na wszystkie wypadki, szczególnie wobec znacznych kosztów rozległej administracji, pożerającej większą połowę wpłaconych premij.

U niektórych Towarzystw, jak to z licznych publikacyj przekonać się możemy, zachodzą nawet wątpliwości co do rzeczywistej wpłaty kapitału akcyjnego, co do pewności, czy jaka część jego w poprzednich latach uroniona już nie została, a wiadomo przytem, na jakie straty naraża je ciągła zmienność kursu papierów giełdowych, w których zwykle papiery lokują. Zanim więc ktokolwiek zdecyduje się do zabezpieczenia u nich swych przyszłych plonów, powinien rzecz tę z wielkim namysłem rozważyć. Sapienti sat.

Sekcja VI komitetu wystawy krajowej postanowiła urządzić zbiorową (kolektywną) wystawę krajowych kamieni budowlanych, w której skład wejdą oprócz kamieni budowlanych ciosowych i łomowych, także materjały rzeźbiarskie, kamieniarskie, architektury ozdobnej, używane do wyrobu cementów i cegieł, służące do brukowania i konserwacji dróg itp. a to nietylko te, które już dotąd były używane, lecz w ogóle takie, któreby mogły być użyte. Każdy materjał w tej zbiorowej wystawie będzie także stanowił odrębną dla się jednostkę przez napis uwydatniający jego jakość, znachodzenie się i nazwisko wystawiającego.

Uprasza się więc posiadaczy albo używających materjałów odnośnych o przesłanie takowych z doniesieniem o znachodzeniu, produkcji i użyciu najpóźniej tydzień przed otwarciem wystawy pod adresem podpisanego, który zajmie się ich wystawieniem, niepołączonem dalej z żadnymi kosztami dla pojedynczych wystawców. Materjały kamieniarskie i ciosowe należałoby przysłać w formie kostek (kubus) o boku 15 ctm. (pół stopy), a materjał luźny w ilości takiej, aby wypełnił skrzyneczkę takiej samej wielkości.

Byłoby bardzo pożądanem, aby chcący wziąć udział w wspomnianej zbiorowej wystawie, zawiadomili o tem wcześnie podpisanego, który także gotów służyć wszelkiemi odnośnemi wyjaśnieniami.

Oraz uprasza się o łaskawe wspieranie zamierzonej zbiorowej wystawy przez zachęcanie do wzięcia w niej udziału.

Przewodniczący sekcji XVI: J. Niedźwiedzki, profesor c. k. akademji technicznej we Lwowie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 30. z. m. Licytacje. Realność pod l. 41 w Matyrówce (powiat Łyczyn). Cena wywołania 600 złr. — Realność pod l. 6 w Chałupkach (powiat Radymno). Cena wywołania 560 złr. — Realność pod l. 10 w Psarach (powiat Brzeszowice). Cena wywołania 222.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu moskiewskiego manifestu, książę Czarnogóry przesłał carowi następujący telegram: „W imieniu mego ludu i mojem własnem życzę w. c. mości powodzenia w szlachetnem postanowieniu poświęcenia mienia i krwi wielkiego rosyjskiego narodu dla wyswobodzenia chrześcian wschodnich z nieznośnego ich położenia. Niech w. c. mość będzie przekonany, że ilu chrześcian żyje na półwyspie bałkańskim, tyle serc serdecznie współczuje mężnej rosyjskiej armji. Wszyscy jesteśmy pewni, że w. c. mość spełnisz wielkie posłannictwo Rosji i do tytułu wyswobodziciela poddanych dołączysz tytuł wyswobodziciela tylu miljonów chrześcian w nieszczęśliwym kraju wschodnim."

Car wyjechał we środę z Kiszeniewa, w piątek przybył do Moskwy i wyjechał stamtąd w niedzielę do Petersburga. Moskwa ofiarowała drugi miljon; inne miasta obfite znoszą składki.

Angielski pułkownik Lennox mianowany wojskowym attache Anglji przy tureckiej armji naddunajskiej.

Z Władykawkazu telegrafują do *Presse* 28. kwietnia: Po ponownej walce z przedniemi strażami tureckiemi, Moskale posunęli się pod Meszko w kierunku Chalifoglu. Rossyjskie przednie straże stoją już tylko w odległości 20 wiorst (3 mile) od twierdzy Kars.

Przejazd przez Bosfor i Dardanelle w czasie nocy bewzględnie wzbroniony. Wszystkie latarnie morskie z wyjątkiem dwóch przy wjeździe do Bosforu i dwóch w Dardanelach, zostaną zgaszone. Także i te cztery mogą być zgaszone. Moskale żądają, aby obce okręty opuściły Dunaj.

Książę Nikita wyjechał z Cetynji wśród wielkich owacyj i radosnych okrzyków ludności.

Chediw zebrał notablów aby naradzić się z nimi co do dobrowolnej pomocy Turkom.

Moskale zaciągają most pontonowy pod Braiłę; tak donoszą z Czerniowiec 28. bm.

Z Ruszczuku piszą: Gałacz zajęty jest przez 11.000 Moskalów z 36 działami i 12 sotniami kozaków. W Giurgiewie panuje straszna trwoga. Ośmiu żydów zabito i trupy leży na ulicy; jedynastu innych poraniono.

Chodzą pogłoski, że sułtan w przyszłym tygodniu uda się do Szumli, a brat jego Reszyd efendi do Karsu.

Bitwa pod Batum rozpoczęła się o godzinie 6-tej rano i trwała do godziny 6-tej wieczorem. Moskale odparci, ponowili atak w nocy, ale znowu zostali pobici.

Według wiadomości z Warny, turecka eskadra Czarnego morza przedewszystkiem atakować będzie nadmorskie miasta moskiewskie u stóp Kaukazu, a następnie ukaże się przed Kaffą (Teodozją) w Krymie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

(*Prywatne telegramy „Dziennika Polskiego."*)

Stambuł dnia 30. kwietnia. Wczoraj został podpisany firman sułtański, nakazujący formację polskiego korpusu ochotniczego, ze wszystkich trzech broni: piechoty, kawalerji i artylerji. Sztandar polski. Kadry na liczbę nieograniczoną. Głównodowodzący Abdul-Kerim oznaczy miejsce dla nowej formacji, która przeważnie ma się kompletować z dezerterów i jeńców Polaków, przemocą zmuszonych służyć we wrogich szeregach moskiewskich. Koszta formacji ponosi rząd turecki.

Cetynia 30. kwietnia. Car moskiewski, odpowiadając na list gratulacyjny ks. Czarnogorskiego (obacz ostatnie wiadomości) zatelegrafował dosłownie:

„**Świętą misję Rossji i moich przodków, podjąłem z silnem postanowieniem, że ją tym razem muszę urzeczywistnić.**"

Wiedeń 1. maja. *Tagblatt* ogłasza program moskiewski, który Fadejew przywiózł do Belgradu. Według niego Moskwa zamierza utworzyć cztery państwa na półwyspie Bałkańskim, któreby zostawały pod protektoratem moskiewskim. (Projekt ten jest bardzo prawdopodobnym. Rumunja zatwierdziwszy konwencję z Moskwą, jest już dziś takiem państwem na pozór niby niezawisłem, które w gruncie jest tylko prowincją moskiewską. P. red.)

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Ickany 1 maja. W Paskanach znajduje się 1 jenerał moskiewski z orszakiem kilku oficerów sztabowych, którzy od kilku dni są zajęci zdejmowaniem planów okolicy aż po granicę bukowińską.

Bukareszt 30. kwietnia. Rząd przedłożył Izbie projekt do prawa o zawieszeniu wszelkich wypłat aż do końca wojny. Senat zawotował prawo o rekwizycjach wojskowych. Sesja parlamentarna potrwa już bardzo krótko, a Izby przed zamknięciem swych posiedzeń obiorą z łona swego komisję nieustającą.

Romanul donosi, że w wojsku tureckiem stojącem w Silistrji panuje tyfus. Moskale posuwają się więcej gościńcami niż kolejami żelaznemi. Ruchy ich utrudnione wylewami. Dziś lepsza nastała pogoda. Monitor turecki stacjonowany pod Ruszczukiem odpłynął w dół rzeki.

Londyn 1 maja. W Izbie gmin zawiadomił rząd, że kedyw Egiptu na żądanie Porty dostarczył korpusu posiłkowego.

Rezolucja zaprojektowana przez lorda Gladstone wywodzi, że Porta tak długo straciła moralne i materjalne prawo do pomocy ze strony wpływu angielskiego, dopóki w postępowaniu jej nie zajdzie zmiana, która jest pożądaną w interesie humanitarności, sprawiedliwości i zabezpieczenia pokoju powszechnego.

Londyn 30. kwietnia. Dziś wieczorem ogłoszona została proklamacja królowej datowana z Windsoru, która zapowiada bezstronną i ścisłą neutralność Anglji w wojnie turecko-rossyjskiej. Poddanym angielskim proklamacja ta rozkazuje szanowanie neutralności i zachowywanie przepisów z niej wypływających.

Telegramy zbożowe z dnia 30. kwietnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·80; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 262·00, żyto loco 185·00, okowita 54·20; Szczecin: pszenica na kw.-maj 255·00, rzepak na wiosnę 298·00; Paryż: mąka 159 kilo 72·75.

Wiedeń, 1. maja. 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	138·40	Akcje kolei Kar-Lud.	199·25
„ Anglo-Austr.	65·—	„ „ Południ.	70·75
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·29½

Usposobienie: stałe, ciche.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 30. kwietnia, 2 godz. 25 min.

Losy kredytowe	153·—	Ung. Staats-Obl. 1877	88·50
Akcje Węgier. Kred.	112·50	Galic. Indemnizacja	84·—
„ Ang.-Austr. B.	64·25	1864 Losy	124·50
„ Unionsbank	43·—	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	199·50	Verkehrsbank	71·50
„ „ Północn.	181·25	Tureckie Losy	11·75
„ „ Połudn.	70·50	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Alfölds.	91·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	128·75	Staatsbahn	217·—
„ „ Lw.-Cz.	104·—	Bankverein	54·—
„ „ Węg. Pół.	87·50	Węgierskie Losy	69·25
„ „ Rudolfa	102·25	Reichsmark	63·30
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·40

Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń, 30. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	58·60	Londyn	128·70
„ „ „ „ sreb.	63·75	Srebro	111·65
Renta w złocie	70·75	20-frankówka	10·29
Losy pożycz. z r. 1860	106·50	Dukat ces. men.	6·08
Akcje banku narod.	761·—	100 marek niemiec.	63·20
Akcje banku kredyt.	138·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	224·55	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	216·50	Kolei Rumuńskiej	12·50
Lombardy	118·—	Austrjackie banknoty	157·20
Galicyjskie	78·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 67·85; Lombardy —·—

Przyjechali do Lwowa dnia 1. maja.

Hotel Żorża. Z. Ochocki z Kalinowszczyzny, M. Ginsel z Londynu, G. Rascovich z Gałaczu.

Hotel Europejski. J. Kownacki z Dubiecka.

Hotel Krakowski. M. Kostkiewicz z Rzeszowa, S. Pietruski ze Stryja, M. Dronn z Odessy.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 30. kwietnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	200	197 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	106 —	— —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	82 75	81 50
„ „ „ 4 „ „	77 —	— —
„ „ „ 5 „ „	82 75	81 50
Banku Hipotecz. galic. 6%	85 50	85 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 —	87 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	84 —	82 —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 10	5 98
„ cesarski	6 15	6 04
20 frankówka	10 42	10 30
Pół imperjał rossyjski	10 70	10 40
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 42	1 40
100 marek niemieckich	64 25	63 25
Srebro za 100 zł.	114 —	111 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	113 50	111 —
Wiedeń, 28. kwietnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	58 —	57 80
„ „ „ „ srebr.	63 15	63 —
Renta w złocie za 100 pap.	73 45	73 25
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	102 —
„ „ „ czeskie	— —	102 —
„ „ „ węgierskie	72 50	71 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 —
„ „ „ bukowińsk.	81 —	79 —
„ „ „ siedmiogr.	67 75	67 25
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	93 50	92 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 50	94 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88 50	— —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	107 —	106 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 —	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	275 —	274 —
„ „ „ 1854	103 50	102 50
„ „ „ 1860	107 —	106 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	123 50	123 —
„ prem. pożycz. węgier.	69 50	66 25
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	154 —	153 —
„ Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
„ księcia Salm	38 —	36 —
„ „ Palfy	27 —	26 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St-Genois	23 25	22 75
„ miasta Budy	30 —	28 —
„ ks. Windischgrätz	23 —	21 —
„ hr. Waldstein	22 —	— —
„ hr. Keglevich	13 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 franków	12 —	11 60
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	767 —	765 —
Zakładu kredytowego	136 60	136 60
Żeglugi par. na Dunaju	305 —	303 —
Kolei północ. Ferdynanda	1807	1802
„ rządowej fr. a.	213 50	212 50
„ zachod. c. Elżbiety	129 —	128 —
„ Południowej	71 —	70 50
„ Galicyjskiej	197 50	197 —
„ Czerniowieckiej	105 50	104 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	87 25	86 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	102 —	101 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	92 —	91 50
„ Koszycko-Bogumił.	80 25	79 75
„ Siedmiogrodzkiej	76 —	75 50
„ Cisańskiej	147 —	146 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	107 50	107 —
„ Franciszka-Józefa	112 25	111 50
Banku anglo-austrjac.	64 25	64 —
Zakładu kred. węgier.	110 25	110 —
Banku franko-austrjac.	9 25	8 75
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	72 —	71 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	64 50	64 —
„ państwow. 500 fr.	153 —	152 —
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	97 50	96 50
„ „ w srbr. 5%	— —	107 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	84 —	82 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 50	101 —
Emisja II.	99 —	98 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 50	74 —
Emisja z r. 1867	73 —	72 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	57 25	56 50
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 11	6 10
„ dukat na wagę	6 12	6 11
20-frankówka	10 38	10 37
Suwereny angielskie	13 —	12 93
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	113 —	113 80
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 75	63 55
Rubel pap.	1 41	1 40

Warszawa, 24. kwiet.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	95 —
„ „ 2ej serji	— —	95 —
„ „ kupon	— —	137 ⅞
„ „ nowe	90 50	90 20
„ „ kupon	— —	172 ⅔
„ likwidacyjne	78 30	78 —
„ „ kupon	— —	161 1/10
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	173 —	— —
„ „ „ 1866	171 —	— —

(C. d. n.)

Wyszedł z druku

SKOROWIDZ POCZTOWY

wszystkich miejscowości

w Królestwie Galicji, W. Ks. Krakowskiem i Ks. Bukowińskiem,

opracowany na podstawie źródeł urzędowych

pod względem politycznej organizacji kraju, z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafij, poczt i telegrafów (według wymiaru metrycznego), jako też właściciele tabularnych ze spisem sądów powiatowych,

z mapą pocztową i wykazem stacyj kolejowych.

Potrzeba tego podręcznika okazała się w skutek wprowadzenia w życie nowego wymiaru dróg, niemniej ustanowienia nowych urzędów pocztowych i telegraficznych, jako też zaszłych zmian co do właścicieli posiadłości tabularnych. 4019 1—3

Cena egzemplarza z mapą, zbroszurowanego trwale, wynosi

1. złr. 50 ct.

Odbiorcom nad 10 egzemplarzy razem, opuszcza się 1/4 część.

Zamówienia odbiera **I. Związkowa Drukarnia** we Lwowie.

Na prowincję wysyła się za zaliczką — lub, po otrzymaniu dotyczącej kwoty, franco, za opaską

(Wzór.)

174

Żu. Ży.

Nazwa miejscowości	Powiat i urząd powiatowy	Parafia	Urząd pocztowy	Odległość od miejsca pocz. kilometr.	Właściciel posiadłości tabularnej
Żuraków przys. do Bereźnicy królewskiej					
Żyratyn w.	Kamionka strumiłowa	Kutkorz rk gk	Busk	5·0	Kielanowski Tytus
*Żurawce, Netreba, Północki i Ruda żurawiecka wieś	Rawa	loco g. k	Lubycza królewska	4·0	Jędrzejowicz J.
T Żurawica w.	Przemyśl	loco r. k. i g. k	loco	—	Sapieha ks. Leon
Żurawice przys. do Gorzyc					
Żurawiczki długie z Kamienicą, Łapaszówką i Zalesiem w.	Jarosław	Przeworsk r. k.	Przeworsk	5·0	Dzieduszycki hr. Włod
Żurawienko w	Rohatyn	Kozara g. k.	Bukaczowce	9·8	Krzeczunowicz Kornel
Żurawin w.	Lisko	Polana r. k. Lutowisko g. k.	Lutowisko	5·6	Klasztor Bazyljanów w Dobromilu
Żurawińce w.	Buczacz	Rakomirz g. k. Buczacz r. k.	Buczacz	5·5	Rz. k. prob. w Buczaczu
Żurawniki w.	Lwów	Czernuszowice g. k.	Kurowice	7·5	Bartmański Oswald
T Żurawno miasteczko	Żydaczów	loco r. k. i g. k.	loco	—	Chajęcka Emilja
T Żureń (Curyń) w.	Czerniowce	loco g. n. u.	loco	—	Mikuli Henryk i spółw.
Żurów w.	Rohatyn	loco r. k. i g. k.	Bukaczowce	10·6	Tustanowski Juljusz
Żurowa w.	Jasło	loco r. k.	Olpiny	4·1	Rodecki Aleksander

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

we Lwowie.

W skutek zapytywań stron interesowanych, oraz krążących wieści, jakoby ubezpieczeni w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń w sekcji wzajemnych spółek na przeżycie przy nastąpić mogącej likwidacji Towarzystwa na straty narażeni być mogli, mamy sobie za obowiązek tak w interesie członków, jakteż Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń podać do powszechnej wiadomości, iż majątek spółek na przeżycie wynoszący z d. 1. kwietnia b. r. 287.665 zł 51 ct. nominalnej wartości na żadne straty nie jest i nawet gdyby rzeczywiście do likwidacji majątku Towarzystwa przyszło o tyle narażony być nie może o ile że cały ten kapitał pod wspólnym kluczem podpisanej komisji i Dyrekcji Towarzystwa zostaje i z majątkiem Towarzystwa zmieszany nie jest. 4014 1—2

Lwów dnia 28. kwietnia 1877 r.

Komisja kontrolująca wzajemnych współek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólnem Towarzystwie Ubezpieczeń

Prezes: **Jorkasch.** Wice-Prezes: **August br. Romaszkan.** Członek komisji: **Dr. Semilski.**

Dyrekcja Towarzystwa:

M. Krasucki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam, Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.